

Pantera wolne zwierze

Czerwony Tulipan

Jak pyszny dywan rozpościeram
pod but zwycięzcy swoje ciało
A wbrew pokorze drgają mięśnie -
Skoczyć do gardła by się chciało

Puszyście wspinam się ku ustom
Patrz z bliska w szmaragdowe ślepia
Ty drżysz, tobie zasycha w gardle
"Na dół, maleńka" - uciekam

Każesz mi usiąść - siadam miękko
Grzbiet przeginając stromym łukiem
O jeszcze, jeszcze, rób tak jeszcze -
Cichutkim witam dłoń pomrukiem

Widzisz czerwony błysk języka
Jak płochy oblizuje wargi
Choć męski, śmieszny strój włożyłeś
Twój strach jest dla mnie całkiem nagi

Wdycham twój zapach, cała płonę
Tlą się obręcze sennie w mroku
Dopiero ogień co mnie spala
Rozżarzy je ślad mego skoku

Znowu świst bata blisko, bliżej
Złowić choć w biegu kroplę śliny
Ach, jak ty cudnie lśniesz od potu
Gdy wokół siebie tak krążymy

Czemu więc patrzysz z nienawiścią
Gdy w gardle tłumię żądry ryk?
Czyżbyś naiwny władco myślał
Że to coś więcej jest niż cyrk?

Pogromco, moja wola
Wyznaczy ile ci należy!
Inni są pod bat - ja chociaż w klatce
Wolne zwierzę!